

**W**niewpowtarzalnym wnętrzu foyer Teatru im. J. Słowackiego Opera i Operetka w Krakowie organizuje recitale mistrzowskie. W poniedziałek cykl inauguruwała Monika Swarowska-Walawska.

Recitale krakowskich artystów operowych nie są nowością. Zapoczątkowała je przed kilku laty poprzednia dyrekcja, umieszczając je w auli Akademii Muzycznej, Floriance. Teatralna „palarnia” okazała się jednak miejscem bardziej przynależnym do prezentowanej sztuki. Stwarza bliższy, bardziej intymny kontakt z wykonawcą. Ma się wrażenie, że jest to na pół prywatne spotkanie z artystą, którego w teatralnym gmachu zwykliśmy podziwiać na scenie, a który w wolnej chwili zaszedł do

## Z sali koncertowej

# Recital mistrzowski

foyer. Urok wnętrza o dobrej dla muzyki akustyce, kawa i ciasteczko w antrakcie (dar restauracji Pod Aniołami) stwarzają jedyny w swoim rodzaju nastrój. Sądzę, że organizowane co miesiąc recitale będą cieszyć się powodzeniem. Na poniedziałkowym było pełno.

Monika Swarowska-Walawska, występująca z towarzyszeniem Renaty Żelobowskiej-Orzechowskiej, program recitalu zbudowała z arii operowych i operetkowych. Dyskutować

można, czy prezentacja na koncercie fragmentów oper z fortepianem ma sens czy nie. Osobiście wolalabym usłyszeć krakowskich artystów w recitalach pieśni. I dla nich byłaby to korzyść, bo musieliby zadbać o większą dyscyplinę muzyczną i wokálną, co owocowałoby potem na scenie. Ale rozumiem wybór. W operowym wnętrzu artyści wykonują muzykę sceniczną. Poniedziałkowy recital był tym ciekawszy, że Monika Swarowska-Walawska sięgnęła po arie nigdy

nie wykonywane przez nią na operowej scenie. Wcielała się więc kolejno w: tytułową bohaterkę z „Alcesty” Glucka, Małgorzatę z „Fausta” Gounoda, heroiny Pucciniego – Manon Lescaut i Butterfly. Po przerwie usłyszeliśmy Leonorę z IV aktu „Trubadura” Verdiego, Nealę z „Parii” Moniuszki oraz arie z „La Wally” Catalaniego i „Adriany Lecouvreur” Cilei. Na zakończenie recitalu zabrzmiały czardasze z „Hrabiny Maricy” i „Księżniczki czardasza” Kalmana

oraz walc z „Paganiniego” Lehara, a na bis Gershwin i Loewe. Było więc i dramatycznie, i wesoło, klasycznie i ze swingiem. Całość krótkim i rzeczowym słowem wiązał zgrabnie Jacek Chodorowski.

Monika Swarowska-Walawska udowodniła, że słusznie jest ulubienicą krakowian. Z pomocą pianistki stworzyła bardzo różne i bardzo przekonywające postaci kreowanych bohaterów. Obdarzona też jest pięknym głosem, który chwilami brzmiał zachwycająco. Ale ten recital ujawnił też nieco rozchwianą średnicę i spazmatycznie łapany oddech. Mści się wykorzystywanie artystki w zbyt ciężkim dla niej repertuarze. Te recitale mogą więc być i godziną prawdy dla polityki repertuarowej Opery Krakowskiej.

ANNA WOŹNIAKOWSKA



863

1

# Gazeta Wyborcza - Kraków

4.03.2002

KRAKÓW

|     |    |    |            |
|-----|----|----|------------|
| DZ. | Nr | 51 | 01-03-2002 |
|-----|----|----|------------|

## Mistrzyni

**O**pera rozpoczyna cykl recitali mistrzowskich. Pierwszy odbędzie się w poniedziałek o g. 19, wystąpi Monika Swarowska-Walawska.

W programie koncertu arie operowe, m.in. Micaeli z „Carmen” Bizeta, Małgorzaty z „Fausta” Gounoda, Manon z „Manon Lescaut” i Cio Cio San z „Madame Butterfly” Pucciniego, i operetkowe – z „Paganiniego” Lehara i „Księżniczki czardasza” Kalmana.

Znakomitej sopranistce towarzyszyć będzie przy fortepianie Renata Żelobowska-Orzechowska.

Półtoragodzinny recital odbędzie się w foyer Teatru im. Juliusza Słowackiego. Bilety kosztują 15 zł. **JOTA**

Dla naszych czytelników mamy dwa podwójne bezpłatne bilety. Aby je otrzymać, wystarczy zadzwonić pod nr 423 08 22  
dziś o g. 11

# W recitalu mogę poszaleć

– mówi **MONIKA SWAROWSKA-WALAWSKA**,  
wokalistka, gwiazda Opery i Operetki w Krakowie



– Poniedziałkowym występem zainauguruje Pani cykl recitali mistrzowskich Opery i Operetki w Krakowie. Zdecydowała się Pani wykonać najsłynniejsze arie operowe...

– Założeniem tego cyklu jest prezentacja arii z oper i operetek. Recitale mistrzowskie mają pokazywać i popularyzować muzykę operową. Podejrzewam, że miłośnicy tego gatunku będą z koncertu zadowoleni, gdyż wykonam na nim tzw. hity muzyki operowej, a więc to, czego każdy z nas lubi słuchać najbardziej.

– W Pani interpretacji zabrzmiały arie m.in. z: *Fausta* Gounoda, *Partii Moniuszki*, *Madame Butterfly* Pucciniego, *Trubadura* Verdiego. Ci, którzy śledzą Pani karierę, wiedzą, że tych arii nigdy nie wykonywała Pani na krakowskiej scenie.

– Na program recitalu wybrałam nie tylko arie najsłynniejsze, ale także najbliższe mojemu sercu i mojej wrażliwości. To, że nie występowałam w tych partiach na scenie, nie znaczy wcale, że o nich nie myślałam. Zwłaszcza o *Madame Butterfly*. Ta rola jest od lat wielkim moim marzeniem. Mam nadzieję, że niebawem uda mi się je zrealizować. Dyrekcja Opery i Operetki w Krakowie

przymierza się do wystawienia tego tytułu. Nie ukrywam, że liczę na to, iż będę mogła zaśpiewać tytułową rolę. A na razie mogę sobie poszaleć w recitalu i zaśpiewać piękne, różnorodne arie.

– Zdecydowała się Pani także wykonać arie z operetek, w których, jak wiadomo, Pani nie występuje.

– To będzie mój ukłon w stronę popularnej muzy. Wykonam trzy arie z klasycznych operetek: *Księżniczki czardasza*, *Paganiniego* i *Hrabiny Maricy*. Ponieważ operetek nie wykonuję – a szkoda – chciałam się sprawdzić i w tym repertuarze.

– Dlaczego Pani marzeniem jest *Madame Butterfly*? Co jest w tej partii takiego, co Panią fascynuje?

– Opera *Madame Butterfly* jest uniwersalną opowieścią o życiu kobiety. Czyż każda z nas chociaż raz w życiu nie chciała poświęcić wszystkiego dla miłości? Puccini postawił przed odtwórczynią tytułowej roli bardzo trudne zadanie; z jednej strony trzeba umieć wcielić się w młodą, zaledwie 15-letnią dziewczynę, z drugiej zaś – trzeba być dojrzałą śpiewaczką, o świetnym warsztacie wokalnym i dużym doświadczeniu zawodowym. Jeżeli odtwórczyni głównej roli nie będzie miała tych umiejętności, nie poradzi sobie z partią wokalną.

– O jakie umiejętności chodzi?

– O takie operowanie głosem, aby w pełni oddać zawartą w muzyce ekspresję. Puccini to wielki psycholog, który oddaje w muzyce wszelkie niuanse zachodzące w psychice bohaterki. Z tego powodu Chio-Chio-San – bohaterka *Madame Butterfly* – na początku śpiewa głosem jasnym i czystym, następnie dramatycznym, aż wreszcie w końcowej arii – z rozpaczą – wręcz krzyczy.

– Za rok minie 20 lat, odkąd śpiewa Pani na scenie Opery i Operetki w Krakowie. Mogliśmy usłyszeć Panią m.in. w: *Nabucco*, *Tosce*, *Balu maskowym*, *Lucji z Lammermoor*, *Don Pasquale*, *Cyganerii*. Która z ról jest Pani najbliższa?

– Tosca Pucciniego. Ta rola była moją wizytówką. Pod względem wokalnym i wyrazowym. Mieściłam się we wszystkich założeniach tej partii. Poza tym wydaje mi się, że czuję Pucciniego. Role dzielą się na te ważne – tak jak u mnie Puccini – oraz te, które są wyzwaniem, pozwalającym zdobyć największe doświadczenie.

– Do tych wyzwań jakie role Pani zalicza?

– Abigail z *Nabucco* i Lady Makbet z *Makbeta*. To są dwie bardzo trudne role. Przy próbach od *Makbeta* Verdiego pracowałam

strasznie ciężko. Niemal harowałam. Początkowo nie chciałam śpiewać tej partii, ale w końcu się przełamałam i nawet ją polubiłam.

– Dlaczego nie chciała Pani śpiewać partii Lady Makbet?

– Ponieważ forsuje głos i wymaga ogromnego wysiłku emocjonalnego i fizycznego. Poza tym, powszechnie uważa się, że nie jest to szczęśliwa rola. Według przesądu, wpływa negatywnie na życie śpiewaczki. I rzeczywiście, podczas pracy przy *Makbecie* wydarzyły się dziwne zbiegi okoliczności. Jednym z nich, tuż przed premierą, była nagła choroba mojego dziecka.

– Jest Pani przesądna?

– Jestem, jak każdy człowiek teatru. Scena, zwłaszcza operowa, sprzyja przesądom. Jest ich wiele; np. nie wolno być zaszywanym w kostiumie przed wyjściem na scenę. A jeżeli kostium się rozerwie i garderobiana musi coś przyszyć, to trzeba na czas szycia trzymać tę samą nitkę w zębach. Te przesady na ogół się nie sprawdzają. Niemniej dodają one teatrowi magii, a dla nas, aktorów, stają się dodatkową zabawą. Pomagają nam przetrwać ogromne emocje związane z premierami i z kolejnymi spektaklami.

– Wszystkim spektaklom towarzyszą emocje?

– Tak, ale największe premierom. Bierze się to stąd, że czas prób jest tak wyczerpujący, że trudno jest wtedy normalnie funkcjonować, pogodzić życie prywatne z życiem zawodowym. Po próbach, nocami, przeżywam wszystko jeszcze raz, jakby w zwolnionym tempie. Dopiero po kilku spektaklach wszystko się uspokaja i zaczyna iść swoim normalnym torem. I wtedy te kolejne przedstawienia – a nie premiery – na ogół wypadają najlepiej.

– Jest Pani przykładem artystki, która potrafiła połączyć życie rodzinne z karierą zawodową. Czuje się Pani spełniona?

– Tak, i to zarówno na polu rodzinnym – mam pięcioro dzieci i dwoje wnucząt – jak i zawodowym. Udało mi się pogodzić te dwie sfery aktywności, oczywiście nie bez wyrzeczeń. Nie wykorzystywałam szansy na zagrańniczną karierę, nie zaśpiewałam kilku partii. Ale jestem szczęśliwa. Nie żałuję niczego.

Rozmawiała: **AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**

Monika Swarowska-Walawska zaśpiewa w poniedziałek, o godz. 19, w foyer Teatru Słowackiego. Artystce na fortepianie akompaniować będzie Renata Żelobowska-Orzechowska. Bilety: 15 zł.

# Gazeta Krakowska+ Echo Krakowa

KRAKÓW

DZ. Nr 50 28-02-2002

## Operowe recitale



*Monika Swarowska-Walawska,  
jako Lady Makbet.*

**Opera i Operetka w Krakowie 4 marca inauguruje cykl recitali mistrzowskich. W pierwszym, we foyer Teatru im. J. Słowackiego wystąpi wybitna solistka — Monika Swarowska-Walawska przy akompaniamencie Renaty Żelobowskiej-Orzechowskiej.**

Znana melomanom i miłośnikom pięknego śpiewu Monika Swarowska-Walawska ukończyła Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej w Krakowie, pod kierunkiem prof. Adama Szybowskiego. Jest laureatką konkursów krajowych i zagranicznych. W 1983 r. została półfinalistką Międzynarodowego Konkursu Wokalnego Voci Verdiane w Busseto. Rok później zdobyła I nagrodę w Konkursie im. A. Didura w Bytomiu. W 1985 r. była finalistką Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Francisco Viniáis w Barcelonie. Od 1983 r. jest solistką Opery i Operetki w Krakowie. Współpracuje z wieloma teatrami operowymi w kraju. Od 1987 r. prowadzi klasę śpiewu w AM w Krakowie.

W programie recitalu, który rozpocznie się o godz. 19. znajdą się arie operowe i operetkowe m.in.: aria Mi-caeli z Carmen G. Bizeta, aria Małgorzaty z Fausta Ch. Gounoda, aria Manon z II aktu Manon Lescout G. Pucciniego, aria Cio Cio San z II aktu Madame Butterfly G. Pucciniego, oraz czardasz Silvy z operetki Księżniczka czardasza E. Kalmana. Artystce towarzyszyć będzie na fortepianie Renata Żelobowska-Orzechowska.. (AG)